



25955

Mag. St. Dr.

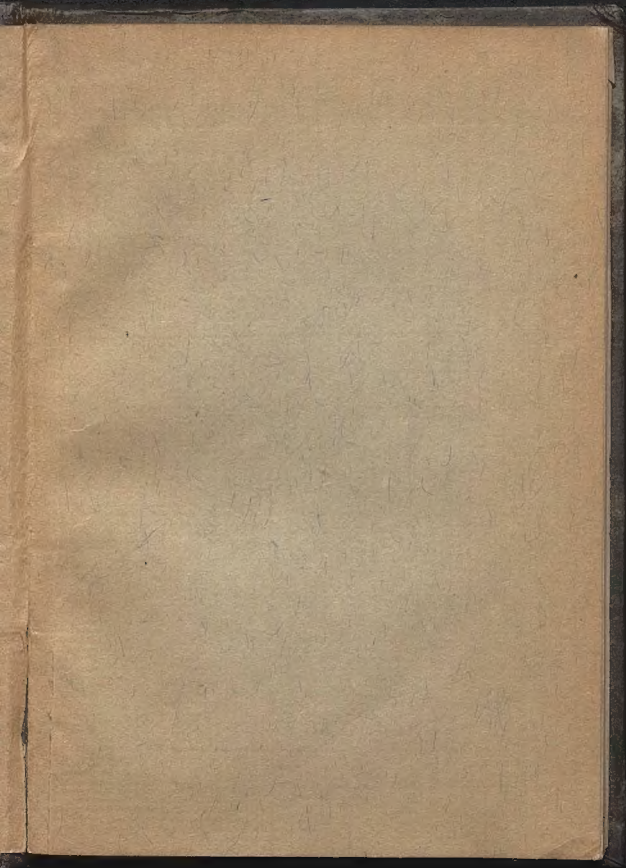
P

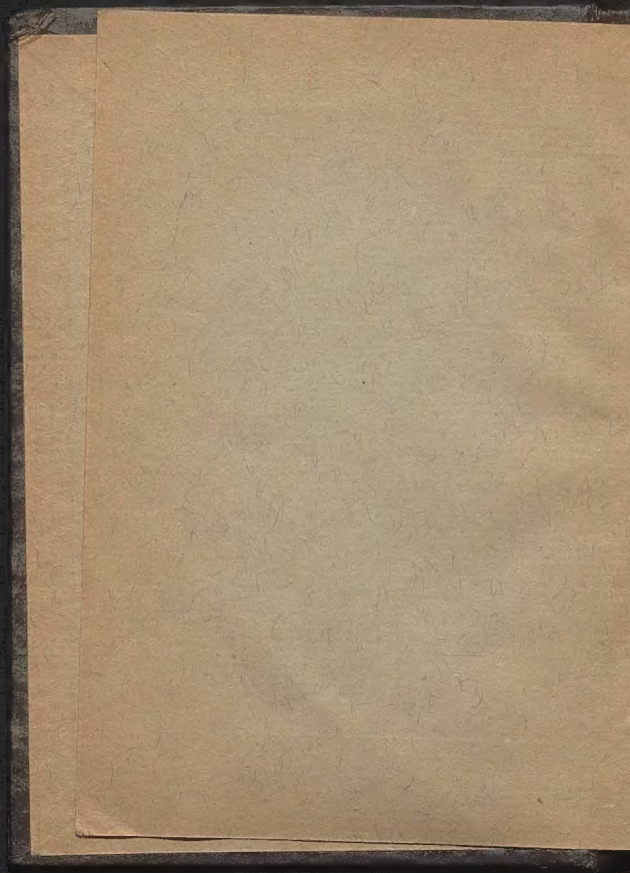
zalkomp



25955

I







2087

1798

38

G Ł O S

POLAKA

PRZEZ

N. N.

Z DUPLICATIONI

EX-CZARNOBRISATCE

*Non tam spectandum est, quid Romæ factum  
est, quam quid fieri debeat. D. lib. i.  
tit. XVIII. de offic. præo.*

I 7 8 5



JAGELLONIAN



25955. I.



# GŁOS POLAKA

O

*Milczeniu JO. Xięcia Imci Adama  
Czartoryskiego, Generała Ziem Po-  
dolskich, na liczne, a po dekreto-  
we Obrony U. U. Jana Komarzewskie-  
go Generała Majora przy boku J. K.  
Mci, y Franciszka Ryxa Starosty  
Piasieczńskiego. Kamerdynera Kro-  
lewskiego.*

I. **N**ie mało zadziwia Współ-Oby-  
watelów naszych, prawdziwą w Oy-  
czy-  
A 2

czyźnie publiczność, że po osądzoney w Sądach Marszałkowskich o znowę na życie Xięcia Czartoryskiego sprawie, strona wygrywająca, to jest U. U. Ryx y Kómarzewski mówią, piszą, drukują: strona przegrywająca, to jest Xiążę Generał znosi, cierpi, y mileży. Czemuż oskarżeni więcey ufają bezimiennym Pismom, iak Sądowym wyrokom? y czemu oskarżyciel nie targa się na bezimienne pisma, na podekretowe napaści? Oba te zapytania godne są uwagi, y odpowiedzi.

II. Widzą U. U. Ryx y Komarzewski iż uwolnieni są Dekretem Marszałkowskim, ale znać nie czują się dość iasnie oczyszczonemi. Zdaie się iż sami mówią do siebie: Uchodzimy w opinii publiczney za szczęśliwych raczey, iak za niewinnych. Jeżeli nas publiczność posądzać może; niech y przeciwną posądza stronę, mamyż sami tylko żyć w troskach, y smutku podeyrzenia? To  
jest



jest a nie inne zaufanie oskarżonych w  
licznych bezimiennych pismach, które  
płodzą y rozrucają, to klucz druków  
Warszawskich.

III. Nie jest rzeczą X. Czartory-  
skiego wdawać się w pismienią nieskoń-  
czoną Wojnę. Zuchwale są zaiste pi-  
sma na Xięcia, ale nie śmieli Pisarze.  
Żaden z Nich Imienia swego na czele  
Dzieł swoich niepołożył; a przecię każ-  
dy mniema się obrońcą niewinności, ma-  
ło mowie, Obrońcą iak sami głoszą, Tro-  
nu, y Ojczyzny. Niewstydzil się De-  
mostenes Filipik swoich, Cicero Katy-  
linariów, lecz głos Przeciwników Xię-  
cia ma coś do Brzuchomowców podo-  
bnego; z iednego kąta brzmienie się  
wydaie, w drugim mowca się ukrywa.

IV. Szrodka dla was oskarżeni nie-  
masz! Jeżeli kontenci jesteście z Mar-  
szałkowskiego Dekretu, przestać wam  
na nim należy; Jeżeli nie zupełnie kon-  
tenci

tenci z Dekretu, z niektórych Sędziów, z nieślawiania Xięcia, z nieukarania świadków, winniście publiczności ogłosić przykładem Jerzego Lubomirskiego jawny Manifest niewinności waszey, y krzywd wam czy od Sądu, czy od strony uczynionych. Ale prawosć Wafza nie od tego zawisła że drugich wysławiacie ziemi, ale od tego że się sami osobno do brewni okażecie. W tedy dopiero milczenie Xięcia dowodem będzie nie mocy mówienia, Dzisiaj milczenie przekonują, że niegodne są odpowiedzi wasze obrony, Wasz obrońce.

V. Coż ma mówić Xiążę na pierwszy głos za oskarżonemi objaśniający niby Dekret Marszałkowski pod Tit: *Zbior dowodów w sprawie o kryminat otrucia?* Iakież tam dowody Obrońca w pierwiastkowym swoim umieszcza Dziele? Oto wymyślone przez siebie samego Indukty y Repliki: sam się zaczepia, sam się broni: sam ieden wszystkich zastępuje

ślepocie Patronów. Mniema iż więcej ma dojrzałości od Węgrzeckiego, nauki od Winnickiego, trafności od Rutzkiego, więcej ognia, od Baczyńskiego, więcej ślodyczności od Barłucha, że innych nie wspomnę. Dla honoru stawiającej Palestry, sami Patronowie wyzwać się powinni takowego głosu swoich tłumacza, który im czy nie dośkoniałym, czy niewiernym, czy nie pilnym wymawia, że nie tylko mówi co powiedzieli ale nawet co mówić mogli, lub powinni byli.

VI. Lecz gdyby Indukty y repliki zbiorem były rzetelnym głosu stawiającej Palestry, czy przeto iasnieysze być mogą kontrowersye od sentencyi, y pewnieysza bitwa, od wygranej? W kryminalney sprawie gdzie Inkwizycye sekretne Sędziom tylko z prawa wiadome, iasnieyszymi od Sądu Patronowie byż nie mogą, y sami światła z wyroków Sądowych oczekują.

Tegoż światła y Publiczność oczekiwała, nie z rąk Palestry, nie z rąk bezimiennego Autora, ale z ramienia sprawiedliwości.

VII. Na widok w tey obronie dwóch listów z ktorych pierwszy poradny JO. Xięcia Prymasa, drugi odpowiedni X. Czartoryskiego, w dowód objaśnienia Dekretu; nie pozostaie Xięciu tylko cieszyć się z niestosowności dowodów do zamyśłu, y dzieła obrony. Prze Bog w czymże te dwa listy objaśniają Dekret? W tym chyba że Sąd Marszałkowski mógł być względny, że mógł nastąpić polubowny Dekret, że wiele oskarżonym na tym zależało, aby Xiążę powrócił do Sądu niemyim oskarżycielem, y cudzey napaści słuchaczem. Powtarzać dość nigdy nie można oskarżonym, a sławę oskarżyciela szarpiącym piękną odpowiedź Xięcia na list X. Prymasa w słowach: — Cokolwiek miesznać by mogło spokojność Ojczyzny, goryczą napelni





pełni serce moje — Nieidę za powodem Ła-  
dnej Gudzey rady — Nietylko nie mam w  
używaniu pism bezimiennych, ale ie potę-  
piam — Nierozumiem aby to com uczynił  
szukając sprawiedliwości z Człeka na życie  
moje nashodzącego; miało mnie szutnymi mu-  
reń oddzielać od krewnych moich. O! iak  
wczesna odpowiedź na dzisieysze po-  
twarze; Przyznaymy że strona oskar-  
żona w myśli Paszkwila, pochwałą  
Xięcia świata drukiem podała.

VIII. A w celu oświecenia publi-  
czności, coż znaczy w tymże zbiorze  
dowodow Excerpt skaleczony, y kru-  
ciuchny finalnego Dekretu? Czy mnie-  
ma Obrońca że szczypy pojedyncze,  
więcey rzucają światła od kagańca spra-  
wiedliwości? Niedość mu na nauce Pa-  
tronom daney, uczy Sędziów węzłowa-  
te ferować wyroki, Podaie wizerunek  
synoptycznego Dekretu, bez kontrower-  
syi, bez Eduktu, bez motywow y cu-  
dzoziemiec, który przed kilkunastą laty

ziechał do nas, byź maśo czym wię-  
cey iak kopiistą stawia się dzisia w posta-  
ci Mentora całego narodu. Nie wymie-  
niam osoby, bo imię swoje utaił. Ska-  
zuie ją bo sama się natrąca na to, żeby  
była uznana. Zdanie powszechnie w  
wytknięciu oney, zdaie się byź nie  
omyłne.

IX. O wy co Krola otaczać szczę-  
ście macie, Dworsey Krwi Starożytno-  
polskiej! ieżeli wiarę daecie mniema-  
niu obcemu że Xiążę czy przez się, czy  
z cudzey namowy wzniecił sprawę kry-  
minalną celem z nieśławienia Krola w  
narodzie, lub za granicą; nie ieźże zgor-  
szeniem iż żaden z was nie podnosi Oy-  
czyśtego głosu, iż wszyscy razem ustę-  
puiecie nowotnemu człowiekowi pięk-  
nego prawa mowienia za Panem Wa-  
szym? Y Wy Marszałkowie Narodo-  
wi pierwsi sroże Osoby, y czci Krola  
ieżeli tak szkaradny Machiawelizmu do-  
myśł uznaciecie mieć pozor za sobą; od-  
daycie

dajcie Łaski Wasze przychodniowi. Ba-  
 cznieyszym on od was chce być dozorc-  
 cą Tronu, lepszym Sędzią, świetley-  
 szym Ministrem.

X. Pnie się y roznosi potwarz zwy-  
 czaiem ściennych Roślin po owym smut-  
 nym murze, którym się Xiążę nierozu-  
 miał od swoich krewnych oddzielonym.  
 Wychodzi z drukow Warszawskich po  
 pierwszym, drugi Paszkwił tym śmiel-  
 szy że w nim cudzoziemiec odpowia-  
 dając na dwa obce objaśnienia wspra-  
 wie Xięcia Czartoryskiego, nie już  
 obrońcę, ale Rzymskiego udaie Cenzo-  
 ra. Te to są dwa bezimienne pisma kto-  
 re ogulnie potępił w liście do Prymasa,  
 X. Czartoryski, a które on wpopioł  
 obrocone Dekretem Marszałkowskim  
 bezczelnie Xięciu przypisuje. Nie tyl-  
 ko daie do zrozumienia iż były za wia-  
 domością skarżącey strony pisane, nie  
 tylko fałszywie twierdzi iż były we  
 Lwowie drukowane, ale fabrykuje nad  
 to.

to, aby dwóm piśmion czernidło szkaradstwa przydał. Reieslr osob podevra-  
ną śmiercią w Polszcze tyrańsko zgła-  
dzonych. Przepomina że Autor obja-  
śnień wyraźnie mówi: iż nie w tym  
wieku, ale raczej: współczesność zna-  
leść się może złośliwy, który by powie-  
dzał, że wybawieni są oskarżeni, aby  
widząc się opuszczonemi tajemnych  
sprężyn swey zbrodni nie wyjawili.  
Naysubtelniejszy potwarz niepotrafi zle-  
pić tego wyrazu, z utworzonym Reie-  
strem, chybaby Autor objaśnień sam się  
złośliwym nazywał, sam się nieczuł ży-  
jącym w wieku naszym, sam na koniec  
nadprzyrodzenie dłuższe sobie aż do po-  
tomnych wieków obiecywał życie.

XI. Uraza osobista do Pisarza ob-  
jaśnień rzrodłem jest wylaney Jego w tey  
caley sprawie żolci iadowitey. Ogłosiło  
pierwsze objaśnienie: iż wiadomy cu-  
dzoziemiec, Tłomacz Juryzdykcyi Mar-  
szalkowskiey, stał się Dyrektorem Interro-  
gato-



gatoryow, iż tenże Tłomacz y Dyrektor nie od oskarzonych, ale od świadka zapozwanego, a prywatney Xięcia donosicielki. Dzieło swoje rozpoczął, daley iż donosicielkę liicznie y groźno, iednego z oskarzonych powolnie y łagodnie zapytywał, z domu do domu iezdząc sekreta Interrogatoryow wydawał, wczesne o losie osob, y plancie Dekretu ferował wyroki, a napominany o nieprzyzwoitość, wszystko na gorliwość swoję zwał, którey podobno, insze przysłało nazwisko. Owoż rozerwany węzeł dwudziestoletney w mniey ważnych Intrygach dość po myślnie graney Komedi.

XII. Iak daleko obrażona miłość własna chytry nawet dowcip zaślepić może, sędzmy znieśliychaney w tym powtornym dziele przeciwności. Słusznie obcy Pifarz ganiąc tę część pierwszego objaśnienia ktora sądowym osobom uchybia uszanowania, sam się  
z swa-

z swawolną na drugich sędziów rzucą obmową. Przygania Marszałka Mni-  
szcha wstępney powolności, Marszał-  
ka Potockiego ciągley stronności, in-  
nych sędziów niedośkonłości, siebie  
tylko y tych pod obłoki wynosząc, kto-  
rych zdanie z swoim mniema byź  
zgodne y iednostayne. Zaćmienia obroń-  
cze nie sąż równie naganne iak bez-  
imienne objaśnienia? Wszelako Konfy-  
liarz Autor pod okiem Marszałkowskiey  
Juryzdykcyi bezkarnie na sąd pisze,  
Konfyliarz Drukarz bez karnie drukuje.

XIII. Naganne dzieło co do po-  
wagi sądu, stokrotnie zdaie się nagan-  
nieyższe co do powagi całego rządu.  
Podług cudzoziemca żyjemy w Kraiu,  
y wczasach gdzie możniysy majątkiem  
knuią plantę Arystokracji, y formy pa-  
nowania ktoraby w ręku nie ktorzych  
Familii wszystkim obywatelom wydzie-  
rała równość, honor, własność y wol-  
ność. Domyślać się przychodzi że za-  
sadz-

sadzka ( iak ią zowią oskarzeni ) na Ryxa, zasadzka była na Oyczynę wırzod stolicy Krolestwa. Krzywda Krola y Oycyny iakże tu wypada daymy z krzywdy obwinionych? Ognia które w umyśle Pisarza tego łączą prywatną Kryminalną sprawę, z Kryminałami stanu, są zawsze owe dwa obce objaśnienia już przez sąd zniszczone, a przez Xięcia wyparte. Sprząga on wszelako oskarzenie Xięcia z bezimiennemi pismami, a tym pismom czernidła przydając, oczernia razem y sprawę y Xięcia. Gorszące to dzieło nie tak choynie rozrucone, dogorywa przecie w ręku przyjaciół Autora, a dogorywa niebezpiecznie.

XIV. Pochodzi z łoża dwóch pierwszych Paszkwilow nieprawego, trzeci podrzutek któremu Imię. *Sprawa &c.* Znalazły klasyczne potwarcy dzieła Tłomacza pism Jego Francuzkich: Tu już Polak do Polaków mowi: Wiedzieć o  
tey

tey sprawie każdy pragnie, komu miły honor Narodu y prawdy. Ale ieżeli ten powod umorzenia ciekawości Narodowej rzetelny, nie wołaż Obywatele pragnienie swoje ugaszać proszą z zrzodła wodą, a nie mętnym z błotnistej studni napoiem. Nie łatwieyże wypada odkryć zrzodło, iak kopać doły.

XV. Zamiast piśm oddzielnych chceycie wierzyć oskarżeni należało Wam sam Dekret Marszałkowski w swoim wydać brzmieniu. Y rzecz sama sprawy, y słośnie ktoremi w Sądzie prowadzona była, nie iuż waszym ale Magistratury są dziełem. Wreszcie czekać Wam przyştalo czy Manifest, Protestacya, skarga, lub żałoba iaka nie naruszy wyrokow Sądowych. Nie znajdzie publiczność w piśmach Waszych więcey oczywistości iak w samym Dekrecie. Jest że li on w umyśle waszym ciemny? Zawzię z niego ten przynajmniej dla Obywatelow pocieszający wypa-



wypada widok, że w Narodzie Pol-  
skim choć zdarzy się iaki straszny wy-  
stęp, y ten obcego nie naszego Na-  
rodu jest plodem. Spada w Sądzie na  
iednę Dugrumoff nie słychana: za potwarz  
kara, ale piśma ważze tę potwarz nie  
tylko do wchodzących w sprawę, ale  
do obcych sprawie Osob w brew De-  
kretowi bezwstydnie rozciągają.

XVI. Przemieniacie oskarżeni dni  
cichości Xięcia, w chuczne okrzyki  
właśnych zwycięstw y tryumfów. Nie  
ieden Obywatel z rąk waszych odebrał  
w podarze bezimienne Dzieła, nie ie-  
den widział ie sobie drogą poczt y u-  
myślnych podrzucone. Nie ieden sły-  
szał pochwalone obrony, przywłaszczó-  
nych Obronców. Pełne są domy, peł-  
ne są Klasztory druków Warszawsk ch,  
tak choynie to w Stolicy, to w Kraiu  
rozmnożonych że już ponawiać Wam  
Edycye przychodzi. Nie więc milcze-  
nie Xięcia, ale głos swawolney prze-

B

rywam

rywam dumy. Porównane wyroki wasze prywatne, z wyrokami Sądu, y znowu wytknięte czy w czynach czy w zdaniach przeciwności wasze, okażą: iak baiecznie Dzieło wasze pod Tyt. *Sprawa* w pierwszej części rzecz samą opowiada; iak nie ważne są uwagi wasze, które część drugą składają. Łatwiej powiecie burzyć iak budować: Ja więc powiem, nayłatwiej buzyć podniesioną potwarz, która gruntu nie ma, y której nikczemne są zawsze materiały.

XVII. Czytam w Dekrecie Marszałkowskim, że Xiążę Czartoryski oskarżyciel za popierany w stopniu Assasynii zarzut od kar żądanych przez przeciwną stronę uwolnionym został. Z iakichże powodów? z powodów trokliwości o własne życie. Przyznana za tym y usprawiedliwiona trokliwość Xięcia. Czegoż się w Dziele pod Tyt. *Sprawa* to w pierwszej, to w drugiej części

ści z Publicznością doczytuie? Przeniknęły nader żywo Xięcia napaśne niegodziwéy kobiety doniesienia — Nie przyszło może na myśl Xięciu to proste ale prawdziwie potrzebne dó dodania należytey wagi y ceny wszystkim rzeczom przyłowie *Cui bono?* — Niechętnym Krolowi może było na rękę że się podała okazyja zmartwić Pana w Jego sługach — ( a w innym mieyscu z pewnością ) Nie kochali ci zaiste Xięcia którzy szukając Go poważnić plonnym wynalazkiem z własnym pokrewieństwem, krzywdę mu samemu, Tronowi, y Ojczyźnie na wspólną ich ochyde uczynili — Urosła potwarz chciwości y ucisku Obywatelow — Uznasie Dekret Xięcia Czartoryskiego oskarżycielem niewinnym, srona domysłami swemi to go oskarżycielem lekkim, touwiezionym, to wspólnie na Tron napaśnym bezwstydnie okazuje.

XVIII. Przystoi Wam oskarżeni-  
uczyć drugich roztropności. *Cui bono* po-  
sądzał Was Xiążę? Nie o chęć życia  
zrazu Was posądzał, ale zapewnić się  
chciał o celu chęci waszey wyszukiwa-  
nia korespondencyi w Grodnie. Jed-  
no y drugie doniosła Dugrumoff na dniu  
11. Stycznia y toż doniesienie depozy-  
cyą potwierdziła. Wamże przystoi dzi-  
wować się iż niedowierzono cnocie wa-  
szey, Wy ktorzy tylu y tak zacnych  
o Kroloboystwo posądzali Obywatelow?  
Zaprawdę mowicie nigdyśmy wiary nie-  
dali doniesieniom obcey, y bez sławy  
Niewiaśły. Ale co innego czyniły Wa-  
sze mowią, co innego Prymas Wam po-  
wiedział. Odrwiała Moszyńskiego,  
odrwiała Ryxa, y samego Ciebie Ko-  
marzewski. Także oszukiwać mogła nie-  
łatwowiernych, ostrożnych y roztrop-  
nych? Dając lub udając wiarę pona-  
wialiście plotki do stopnia że wam ra-  
dził Prymas, zakazywał Król abyście  
się więcej z tą złośliwą bałamutką nie  
swada-



wdawali. Y Wamże sługom zbyt poufałym, a nieposłusznym przyśloi ieszcze dzisiaj na stronę Xięcia wołać. Nieużyto poufałości do Tronu! kiedy użyto najszacownieyszego w sprawiedliwości Króla zaufania. Nie do innego Sądu sprawę Xiążę wytoczył, tylko przed Sąd Marszałkowski, który y z postanowienia swego y z pierwszych Osob Sąd składających Sądem iest Tronu naybliższym.

XIX. Żałujecie w poczet świadków odrzuconych umieszczonogo Stanisława Potockiego słowa są wasze, że go los iakiś nie nader mu życzliwy: wmieszał porywczo w sprawę tak nikczemną. — Zacznie On Urodzony, pięknym przymiotom pełny y dobrej sławy, lecz osobiste Rodu y talentu dążyć mogąc złamać przepisy Praw w przypadku świadectw ustanowionych. — Uwalnia go też Dekret od iedyney w Sądzie pozorney napaści od kar za wpły-

wanie do przytrzymania Ryxa, z przy-  
 czyną pokrewieństwa y przyjaźni z  
 Xięciem, zapewnie w mniemaniu Sę-  
 dziów szanowney y cnotliwey. Iak-  
 że prędko zapominacie y to co sami o  
 nim y to co Sąd za nim wyrzekł. Po-  
 tocki mowicie iść miał za uprzedze-  
 niem, y niedostuchem — Przyznaiemy  
 iż nader potrzebne było dla strony upro-  
 iektowane Ryxa. sprowadzenie do wy-  
 szukania nań winy nayiawniejszey, al-  
 bo raczey wmowienia napaśliwego że  
 słyżeł — Wszyfkie społnićwa dowo-  
 dy z Taylorem znajduią się w postęp-  
 ku Potockiego przeciw Ryxowi — On  
 z Taylorem wprowadzili go w sidła Nie-  
 wiaſty — Potocki nietylko nieprzyja-  
 ciel Ryxa, ale intereffowany przyiaciel  
 strony. Jeżeli takim bydź może Stani-  
 ſław Potocki, jeżeli takim okazał się w  
 Sądzie, czemu żałujecie że go los tyl-  
 ko iakiś nie nader mu życzliwy wnie-  
 szał porywczo w tak nikczemną spra-  
 wę? Pogodźcie żal Wasz z złością

wałszą, pięknie a liczne Potockiego przy-  
mioty, z piekielnemi sztukami, dobrą  
ślawę, z nayszczernieyszą duszą, osobiste  
Rodu y talentow dary, ze skazami y  
plamami poczwar przyrodzenia.

XX. Mniey przeciwie z sobą, ale  
śmiało wszelako przeciw Dekretowi, a  
naysmieyley po Dekrecie na Taylora  
napadacie. Zadawaliście w Sądzie że  
Taylor gołota, że nieprzyjaciel Ryxa,  
że przyjaciel strony, że fałszerz, dziś  
dopiero po odbytey sprawie nową rzecz  
a straszną zarzucacie że skorumpowa-  
ny. Nieobwiniono w prawdzie w Sa-  
dzie (słowa są znowu wasze) aby Tay-  
lor miał co wziąć od strony oskarżającej  
w pieniądzech lub w podarunkach, byż  
mogło iednak iakie podeyrzenie. A tak  
podeyrzenie u Was pewnością jest kry-  
minatu, y Prawo Wam daie potępić  
Taylora że przekupiony, potępić stro-  
nę to jest Xięcia że przekupuje świad-  
kow. Zbił Taylor zarzut gołoty ży-  
ciem

ciem ciągle w Warszawie handlem zabawionym, o żadne w Polsce długie, o żaden Proces, o żaden krok niezaskarżonym. Odparł zarzut nieprzyjaźni do Ryxa, tym samym że do wznieconey sprawy najmnieyszego z nim interesi związku, najmnieyszey nie miał zaczepki. Upadł też dziki zarzut przyjaźni jako załadzony na iédnym Taylora wyrazie, którym Angielczyk Xięcia poufale swym nazwał Przyjacielem. Coż w Sądzie pozostało? skarga na Bilet oddany przez Taylora Dugrumowey, iakoby od Xięcia pisany, a który ona pod czas drugiey w Warszawie rozmowy Komarzewskiemu okazała. Był że to Bilet Xięcia? Tak słona utrzymuje choc Taylor wyznaie że był własną Iego ręką pisany? Byłże fałszerzski? Był bez daty, bez formy, bez pieczęci y z skałeczonym podpisem. Byłże dogadzający zamyśłom Niewiaśły? Niedozwała temu wierzyć odpowiedź Komarzewskiego na okazany sobie Bilet w słowach

wach: coż ten List znaczy? Co na to?  
Dopusćiny że Taylor sam się dobrowol-  
nie a bezpotrzebnie mógł wyznać fał-  
szarzem, nie może być takim w mnie-  
maniu oskarżonych którzy do dziś dnia  
utrzymują że Taylor rzetelne Xięcia  
wynałazł pismo y oneż podał Niewie-  
ście. Nakazał Sąd Taylorowi przy-  
sięgę co dopełnieniem jest wiary w nie-  
winności, a nie podeyrzeniem o wino-  
waictwo: Znamia niegodziwą pienię ma-  
xymę która odprzyśiężonego za półprze-  
stępce bierze, korzystać z niej można,  
ale nie sądzę aby tak niegodziwe mnie-  
manie godne było Chrześciańskiej wia-  
ry y obyczajow. Nie zasadam się na  
fame: tylko Taylora osobistej Religii  
ale na Świętej Sędziow naszych wie-  
rze, za ktorey powodem nigdyby nie-  
dozwolili, gołocie, nieprzyiacielowi,  
Fałszerzowi skorumpowanemu, wzywać  
nadaremno Imienia Bożego.



XXI. Była publiczność przytomną obrządkowi wezwanego na świadectwo Boga. Widziała w Sądzie y was oskarżonych y świadka przez was powołanego. W rowneyże z wami postaci? Kiedy ieden z Was dobrowolny porzucił Areszt ; kiedy drugi wybłaganey przed czasem używał wolności, kiedy upadała sprawa za odstąpieniem Xięcia ; Taylor Angielczyk licznieyszymi od Was przesładowan zarzuty o niewolę doprasza się. Cierpieć powiedział na czas będę, ale znajdę w pięknym czynie stałą do zgonu słodycz y nadgrode. Wiakimże Kraim tak stale tak smiało stawia winowayca, tak przeciwnie y niepewnie stawiają niewinni? Dziwiło się Publicum przeciwności postaci stron wzajemnych, a w twarzach zgadywało dufze.

XXII. W dowod że osoby nawet nienależące do sprawy z takowemi mieszacie ktore Rekryminacya Wasza po-

platała, trudno przemilczeć napaści Waf-  
 ze na iednego z pierwszych sędziów  
 Juryzdykeyi Marszałkowskiej; y toć  
 to podobno w mniemaniu Waszym co  
 Patronowie mówić mogli lub powinni  
 byli. Sztucznie w publicum podziwie-  
 nie iakieś w mawiacie, że Marszałek Po-  
 tocki zasiadał w gronie sędziów ukrywa-  
 iąc przed publicznością Narodową, że  
 chociaż przekonany iż zasiadał z woli  
 prawa, chociaż wzdaniu że świadek przez  
 prawnoſtki Stroną ſtać ſię niemoże, sko-  
 ro przyſzło do ſentencyi na rodzonego  
 Brata Stauiſława Potockiego, wyſzedł  
 z izby ſadowey, od Kollegow zatrzy-  
 mywany. Porównywacie Marszałka  
 pociągłe obywatelskim zyciu, po no-  
 wym a pięknym w obecności Waſzey:  
 czynie do Rościuſza: *Solus tu es qui cum*  
*accuſatoribus ſedeſ.* Ktoż to był ten  
 Rościuſz? Zaboyca nayfroſzſzy y nay-  
 ſmielſzy w Rzymie, który zbrodnie peł-  
 niąc ſam ſię na nie wſzędzie oſkarzycie-  
 lem ſadowił. W takimże Rzędzie w  
 ta-

takimże duchu zasiadał y zasiada Mar-  
szalek Potocki? Czytawcie to Akta Me-  
tryki to protokully Kommissyi Eduka-  
cyney, to dzienniki Radne to dyaryu-  
sze seymowe, a te Was przeświadcza-  
iaki w Rzędzie sędziow, Radcow, Pra-  
wodawcow zwykły zasiadać Marszałek  
Potocki.

XXIII. Jeżeli kto da wiarę opiso-  
wi przez Was sprawy Kryminalney któ-  
rym okazujecie iey początek, postęp y  
dokonanie; na widok tylu przemileczan-  
nych a nieposkromionych w sądzie In-  
tryg zasadek, zdrad y podstępów w za-  
rzucie nie tylko znakomite w Kraiu o-  
soby ale Krola y Oyczyznę, iaki utrzyma-  
muiecie dotykajacych, musi z Mową  
Rzymskim zawołać. Sędziowi nieby-  
liście sędziami, senteneye Wasze nic nie-  
miały do sądu podobnego, sprawa nie-  
poznana; niewysłuchane skargi, niech-  
cieliscie y występku y występnych roze-  
znać. Przeciwnie iaki frogi dla Was  
oskar.

oskarżeni wypadnie wniosek gdy suro-  
wfa krytyka o potwarzach wciągu De-  
kretu, sądzic będzie zmiary dzisiejszey  
podekretowej obmowy. Nie trudno  
odezwie się ona, nie trudno było oska-  
rżonym zarzuty domysłami y świade-  
ctwy udac w sądzie Niewiaścę Dogru-  
noff z przeszłego życia podeyrzaną w  
naywinniejszey postawie, kiedy pełne  
rodu, czci, y uszanowania osoby na  
rowney prawie kładą się szali. Iakoż-  
kolwiek Niewiaścę wciągu życia swego  
wszetczną bydz mogła, wiemy że ie-  
dna iey tylko do przybytku sprawiedli-  
wości pozostawała ścieżka, wydać  
wspolników złych czynow swoich.

XXIV. Niech już publiczność są-  
dzi po tym co Xiążę ma do mówienia  
za sobą, za osobami ktore z rodu z cno-  
ty, z szanownych związkow kocha y  
poważa, iak ważną staie się ofiarą pu-  
bliczney spokojności cichosc oskarży-  
ciela. Tym celem zowie to milczenie  
oby-

obywatelską ofiarą, że zaręcza współziomkom iż torem przeciwnikow swoich wielkiej ale prywatney sprawy, mieszczą Xiąże nie będzie z publicznemi sprawami. Im iasniey okaże moc dowodow, ktore skargę Jego wspierały, błahość zarzutow ktore po dzis dzień też dowody niszczyć usiłują, tym samym nietylko hold oddam obywatelskiemu Xięcia milczeniu, ale poświęcenie własnych krzywd dobru Ojczyzny za przykład godny czci y uszanowania, dalszym mym głosem wystawię.

XXV. Wiedzą wszyscy że Xiąże wstąpiu odrzutu świadkow, sąd Marszałkowski, y oskarzenie swoje, zniewołony opuścił. Prożno więc zbierania oskarżeni rozmaite Patronow w Akcessoryach ułomkami głosu, y z nich wrzeczy samey to jest in principali układają fałszywą Plantę obrony z strony Xięcia takową, ktora im do uwag, do zbicia, do wywyżdzenia naydogodniejszy.



szła, Pełźnie w oczach rozsądku ta Re-  
 toryczna postać y mara. Wolnoż oska-  
 rzonym w mawiać w Xięcia permowen-  
 cye do wiary, które miejsca w umyśle  
 Jego mieć nie mogły? Wolnoż utrzy-  
 mywać: Uwierzył Xiąże doniesieniom  
 Niewiaśty, zaniósł skargę z przyczyny  
 że obwinionych sądził gotowych do  
 Kryminału znowy rozboyniczey; iako  
 uprzedzonych przeciw Kryminałowi stra-  
 sznieyszemu kroloboystwa. Ani usłna  
 delacya, ani podana na piśmie, wzmian-  
 ki nieczyniła o tey mniemaney na Tron  
 konspiracyi, więc y permowencya z niey  
 w umyśle Xięcia, w sądowych głosach,  
 mieścić się nie mogła. Z delacyi 11. Sty-  
 cznia z depozycyi 14. na piśmie dwie  
 wypadały przesłogi, o chęci korrespon-  
 dencyi Xięcia, o znowie na życie one-  
 goż. Pierwsza miała permowencye do  
 wiary z źródła poufłości oskarzonych z  
 Niewiaśtą, z oryginalnych bilietow któ-  
 re ją szpiegiem używanym dowodziły,  
 z schadzek wieczornych, z Grodzień-  
 skiey

śniey bytności w niektórych okoliczno-  
 ściach Taylerowi wiadomey. Przestro-  
 ga o znowie, na życie baczności, szcze-  
 golnie wymagała, gdyż donosicielka  
 nieżądała wiary na słowa, ale wzglę-  
 dow na dowody. Jeżeli trudne jest  
 dopięcia zaboystwo trudniejszy po-  
 twarz, kiedy donosząca na oczy Kry-  
 minal oskarżonym wyrzucić, własnemi  
 ich usły przeswadczyć, y świadectwem  
 przekonać, niebaczna na Przestrogi, nie-  
 chciwa wczesnych nadgrody, zażądała, na-  
 gliła y błagała. Kroki przed sądowe  
 Xięcia iako to: Żądanie depozycyi na  
 piśmie. Porada Doktorow względem od-  
 danego proszku, ofiara Niewieście pie-  
 niężna na wyprowadzenie iey z wszel-  
 kiej potrzeby potwarzy, mieysca y  
 świadkow wybor, nierzetelnie y nie-  
 słusznie mieszczą oskarżeni w rzędzie  
 oczewistych dowodow swego Krymina-  
 lu. Korki te przywiedzione w sądzie  
 oskarżyciela prosto stanowią dobroć y  
 słotę. Temi szczeblami doszedł oska-

rzyciel szczytu Kryminału cudzego, zamachu na życie własne przez rozmowę Ryxa z Dogrumową na dniu 16. Stycznia, w obecności świadków prowadzoną. Wstęp do sprawy stawiał Xięcia przed sądem w postaci oskarżyciela nie lekkiego nie napaśnego nie namowionego. Obyczaj w sądzie to jest wiedzenie oczewistych świadków wprowadziło skargę, prawną, straszną y gruntowną.

XXVI. Jedna szczególnie nie do odpowiedzi, ale do rozplątania pozostałe rzecz w uwagach oskarzonych. Rzekną oni a raczy powtorzą. Po coż Profzek oddany sądowi Marszałkowskiemu iakoby Corpus delicti? Wiedzą oskarżeni kiedy y iak złożony był w sądzie ten Profzek. Oto wciągu głosów Akcessoryjnych. Nie masz utrzymywała strona oskarżona Kryminału gdzie sąd niewidzi materyalnego ciała przestępstwa. Na tak fałszywą wprawney

naucę maxymę obruszony Patron Xięcia naprzód zapytał się, czy potrzebowali trupa do przekonania się o zimowie na życie niezmarłego? W reszcie proszek złożył jako materyalny dowód spełniający prawdziwe Corpus delicti, to jest straszna na dniu 16. Stycznia Ryxa z Dogrumową rozmowę. Do tej Fpoki proszek był prywatnym dowodem kroków Xięcia roztropnie czynionych, po tym zaś dniu fatalnym, w śtopniu wprowadzania świadków był on częścią Materyalną y rzetelną Corporis delicti.

XXVII. Potępia się sama strona wielomownością swoją. Wyznaie dzisiaj że Corpus delicti jest to rzecz iaka materyalna zimwom podpadająca, ktorey obecność aktualna w pewnych szkodliwych zamiarach, widziana, słyszana, dotknięta, skosztowana, ukazuje lub potwierdza zamyśl, woli złosliwey. Po coż wszędzie zapytywała się gdzie Corpus delicti? Znała ie złożone w swia-  
de-

deśćwie dnia 16. Stycznia. Czuła że rozmowa Ryxa z Niewiaśią była co do mówiących widziana, co do słow słyszana, że wszkodliwych zamiarach udowodziła zamyśł woli złosliwey. Na pośmiewisko własne udaie się do grubych wybiegów y woła: Wyrzuć tylko czytelniku z całego tego świadectwa te słowo dyalogu, z ust Izalbierki niby wychodzące w pierwszey kwestyi: Chcesz tedy Ryxie abym Xięcia otruła lub zabiła? reszta tey rozmowy będzie płocha. Wi,cey z oskarżonemi powiem wyrzuć czytelniku odpowiednie słowa Ryxa Bravo bravo, dobrze dobrze, y te drugie: Będzie Generał Komarzewski zemną jutro a wszystko się ułoży w obecności Jego, zniknie zupełnie Corpus delicti iak niknie w zdaniu uwag oskarżonych świadectwo y legalność świadkow.

XXVIII. Prożnym nazywają oskarżeni świadectwo to iest dowod wyflu-



chaney rozmowy Ryxa z Dogrumową na dniu 16. Stycznia. Podług nich wierząc Xiążę doniesieniom Niewiaśły niepotrzebował świadectwa. Sąd równie: gdyż świadkow tam nie trzeba gdzie nie ma sz. prawdy, słowa są własne uwag oskarzonych. My przeciwnie okazujemy że sama chęć świadectwa, że zeznanie świadkow na miejscu y czas rozmowy, że powołanie ich do sądu dowodzą iako Xiążę Nicwieście wiary niedawał. Ani Xiążę przed świadectwem ani sąd przed Inkwizycją wiedzieć niemogli czy fałsz czy prawda znajdowała się w doniesieniu. Nie prozłym ale istotnym było dla samych oskarzonych świadectwo. Gdyby był Ryx na dniu ostateczney rozmowy nie o zamachu na życie Xięcia, ale o trwodze względem Krolewskiego życia dyalog prowadził, gdyby był żądał listu iakiego niewierność ku Tronowi dowodzącego, a pogromił zapytania Dogrumowey krwi y śmierci chciwe, znalazł by był Ryx

w świadkach widzow y obrońcow wła-  
sney swojey niewinności, Błogosławili-  
by oskarżeni Xięcia że ich wybawił  
świadcstwem, y ten dowod nazywaliby  
jakim zawsze będzie istotnym y po-  
trzebnym.

XXIX. Upредиła rostopność Sta-  
niśława Potockiego uwagi y zarzuty  
razem oskarżonych przeciw świadectwu,  
to z mieysca rozmowy, to z sytuacji  
osob wymyślone. Zwidził Stanisław  
Potocki na dniu 15. Stycznia dworek  
Swiniańskiego. Przekonał się iż z pier-  
wszey izby patrzeć na mówiących y  
słyszeć ich słowa w drugiej izbie wy-  
godnie można było. Potwierdzili to  
doświadczenie w ciągu sprawy godne  
wiary osoby, y każdy dzisiaj odnowić  
ie może. Opuszczają oskarżeni wopisie  
sprawy wszelkie istotne okoliczności  
względem dobroci świadectwa. Nie wy-  
padało im wiernie donieść że w sam  
dzień ostateczney rozmowy ponowił

Stanisław Potocki znaczną od siebie  
pieniężną nadgródę Dogrumowey tym  
tylko celem, aby od próżnego uwolnio-  
nym został świadectwa, ieżeli pewną  
niebyła przekonać oskarzonych. Na to  
podanie ktore razem sumiennosc, przy-  
tomność y szlachetność, wosłatnim sto-  
pnin dowodzi; odebrawszy Stanisław  
Potocki odpowiedz, iż sam się w  
krotce o wszystkim przeswiadczy, mo-  
wić Niewieście z oskarżonemi wyraźnie,  
właściwie, głośno y powtarzać słowa  
nakazał. Porwał się w ciągu rozmowy  
do kordelasa Taylor niewprzód wsze-  
lako aż po wymowionej od Ryxa na-  
życie Xięcia zboyniczey odpowiedzi,  
wstrzymał onego żywość współswiadek,  
oba razem do końca wysłuchali rozmo-  
wy. Zeznał Potocki że to wszystko co  
mowiono y iakim mowiono porządkiem  
słyszał, żadne słowo nieuleciało od Je-  
go baczności, ale tam gdzie mu pamięć  
pewnych nie podawała wyrazow, nie  
śmiał, y niechciał wątpliwemi zaświadi-  
czać.

czać. Gdzież tu w czynach Potockiego połów iakiś, żywa imaginacya, ukontowanie z cudzego nieszczęścia, tuman różnych passyi. Tak do końca rzetelne są oskarżonych przeciw Jego świadectwu zarzuty, iak były początkowe Ryxa pozwy, ktoremi o dobycie szpady o napasć z nią, y gwałt osobisty, żadną nieuzbroiny szpadą, Stanisław Potocki do Sądów Kryminalnych wi-dział się powołanym.

XXX. Z fałszywych powodów prze-fzkod słuchania, fałszywy oskarżonym wypada wniosek kontradykcyi świad-kow. U nich iedno znaczy przeciw-ność y różność, y znowu wszelka róż-ność zupełne znaczy niepodobieństwo. Przemilczane gdzie niegdzie poboczne okoliczności o rozmowie 16. Stycznia aż do propozycyi Niewiaśty: Chcesz abym Xięcia zabiła lub otrula? Żadney w świadach niezamykają przeciwności, a różność zachodzi to w dokładniej-

szyna, to w mniey wyszczególnionym zeznaniu. Nieprzeſtaie bydź obraz podobnym do wizerunku ſwego że w nim lekkie wſtroju, lub ozdobach zachodzą odmiany. Patrzymy na twarz na ſkład członków, na ich obrot, a z nich o wiernym pędzlu ſądzimy. Y w ſłowach które rzeczy lub czyny malują uważamy wypodobieństwo wiſtocie, a niepodobieństwa w pobokach różnice. Kryminalna Do-  
 grumowey propozycya w uſciech Potockiego y Taylora zawsze ſmierci żąda trucizną lub żelazem, odpowiedz Ryxa zawsze potwierdza y pochwała zamysł y znowę zaboykę. Różnice w ſłowach iedno-znacznych niewypadaiają z ſamego tłumaczenia ſię ſwiadców na Oyczyſty język? W zeznaniu ſwoim Sta-  
 ſław Potocki propozycyą Niewiaſty temi po polſku wyraził ſłowy. Chceſz abym Xięcia żelazem lub trucizną zgładziła zapytany iakie były Francuzkie ſłowa zgodnie z Taylorem donioſt: Chceſz abym Xięcia otruła lub zabiła.  
 Był-

Byłby zapewne sąd podług prawa w Inkwizycyach, przez wszelkie pytania y okoliczności, doszedł y rozwiązał różności świadectw gdyby prawnego ich examinu w ciągu skrutyniow niebyły zatamowały wczesne ekskluzye świadków. Sami oskarżeni przytłumiwszy światło pomroce się dziwią.

XXXI. Przydłuższa jest z oskarżonemi walka. Jeżeli im kto dowodzi że świadectwo nieprożne, zarzucają że z inieysca y osob. niepodobne: skoro się podobieństwo okaże, przekładają że w świadkach nie zgodne: Jedność ustanowiwszy, śmieją utrzymywać że blache wzarzucie Krymynalnem. Czemu blache świadectwo? Słowa Ryxa nic nieznaczają. Iakże słowa Bravo bravo dobrze dobrze. Dobrześ go ambusowała nic nie stanowią, kiedy milczenie samo na za pytanie Kryminalne wiele stanowi? Przeczają tey prawdzie tym obyczaiem obrońcy oskarżonych. Podług ich nauki wy-



padła Ryxowi odpowiedź zabij pugi-  
nałem otruy proszkiem. Mnie się zdaie  
iż z sytuacyi Ryxa taka wypadła odpó-  
wiedź iaką dał czekając pomocnika y  
dnia następującego, sam zeznaie że o  
Komarzeskim myślał. Potockiego De-  
pozycya twierdzi iż wyrzekł słowa:  
Będzie Komarzewski tu zapewne ze  
mną jutro: Wszystko się ułoży w Jego  
obecności. Porzucmy na czas odpowiedź  
Ryxa a uważmy iakaby w podobnym  
położeniu wypadła niewinnemu na ten-  
straszny Niewiasty głos: Teraz iestem  
pewna że mogę mieć Xięcia Generała  
w ręku moich, mogę z nim uczynić  
wszystko coś. Wc Pan żądał odemnie.  
Chcesz abym go otrufa lub zabiła? Bez  
odpowiedzi wykrzyknął by niewinny.  
Prze Bog co słyszę! o śmierci mowa,  
o zaboystwie gdzie szpiegowanie tylko  
zalecone było. Iakże rozumieć mozesz  
że potrzeba do tego trucizny lub zela-  
za. Zkąd ta ślepotą, ta wściekłość! Nie-  
wolno mi iest więcey z tobą przedstawać  
zry-

zrywam wszelką znajomość, odwoły-  
wam wszelkie dane zlecenia. Przyja-  
cielowi memu wszystko doniosę, y wie-  
le uczynię ieżeli cie do sądu niepowo-  
łam, Okazalisiny co wypadło Ryxowi  
odpowiedzieć co wypadło niewinno-  
ści, wdowod że słowa Ryxa przy od-  
łożeniu układu całego na dzień nastę-  
pujący, aż nad to znaczą myśl złosliwą  
radość z iey przedsięwzięcia, pochwałę  
mężoboystwa.

. XXXII. Chwytam Was oskarżeni  
w ostatniey Waszey ucieczce do praw  
Cudzoziemskich Municypalnych y Cy-  
wilnych, a ciągnę do właściwego spra-  
wie Waszey prawa o mężoboycach y  
skrutyniach. Powtarzacie coście nieraz  
powiedzieli że prawa nasze nieopisały  
dokładnie Proceflow w sprawach kry-  
minalnych za tym y o świadkach wtey  
materyi. Waszym więc zdaniem nie  
mamy praw dokładnych o świadkach,  
powiedzcie iaśniey, nie mamy praw do-  
kład-

kładnych o ekluzyach świadkow, albo co rzetelniejsza nie mamy praw dokładnych jakich wam trzeba do interesu do pomyslny wygranej. Na ostatnie zgadzam się zdanie: ale dopuścić nie mogę abyście prawa y Prawodawcow naszych osławiali mniemaniem iż rzecz o świadkach w Oyczyźnie naszej przepomniana jest y zaniedbana. Nakazuje 1588. prawo o Mężoboycach y Skrutyniach aby obie strony to jest skarżąca y obwiniona wywodziły swe scrutiny: a mają wieść, słowa są prawda, świadki wiary godne, którymby ona rzecz naylepiej była wiadoma. Wiecie oskarżeni co znaczy wyraz świadkow wiary godnych, wiecie że go stosować do Ekluzyi Stanisława Potockiego nie można było. Pada więc skarga na Prawo które Wam krewnego Przyjaciela niedozwala wyłączać; y z tey przyczyny niedokładnym ie mianiecie. Dokładne jest Prawo które jeżeli z iedney strony nie dozwała z pokre-

krewności y przyjaźni ekskludować świadka, zagradza z drugiego, aby świadectwo krewnego, przyjaciela, nieszkodziło prawdzie y niewinności. Ma być Sąd (mowi prawo dalej) ostrożny aby z pilnością sam przez się nie przez Substytuty Skrutynia odprawował, przez okoliczności y pytania dostatecznie świadki examinując, examinowanych z drugimi niepuszczając, y ieśliby który w czym był varians informatus, abo favorifans, aby to notował, iżby się iako naylepiey ważność rzeczy pokazać mogła. Wygodniejszy zdają się oskarżonym Cudzoziemskie ekskluzye niż nawrozładniejszy Examen Polski, Różbior rzeczy y Osob, Ten iedyny w dociekanii prawdy rozumney Logiki. Wnosić oskarżonym nie wolno że ieżeli w materyach Cywilnych, gdzie idzie o majątek dla uchylenia wszelkney poznaki niesprawiedliwości y parcjonalności Sądu, odrzuciły Prawa krewnych y zięciow, toć tym  
bar-

bardziej w materyach kryminalnych gdzie idzie o gardło y hańbę Sąd takowych świadków wyłączać powinien. Ustąpiła Rada Nieustalająca przeciwney stronie władzy, tłumaczenia praw? opatrzone jest y w tey materyi prawodawstwo nasze, w sprawach Cywilnych gdzie większa y liczniejszy interesów wspólność tyśiączne są dowody od świadków pewniejszy, istotniejszy niemaż w sprawach kryminalnych nad świadectwo y dobrowolne zeznanie. Pełne są Kancellarye publiczne, Archiva prywatne, Dokumentow na sprawy Ziemskie, prożne śmiem mówić w istotne dowody na sprawy uczynkowe y gardłowe. A tu już oskarżeni nie tylko brachym swym zdaniem, ale przeciwnym postępkem mniemaniu swemu własną do gruntu obalają obronę. Przekonani iż prawa zabraniają Skrutynia wywodzić wiodąc na nie świadków kręwnych y przyjaciół śmiem na świadectwo powołali do Sądu Dugrumoffa, Męża oskarżoney y Suf-

tona szwagra Ryxa. — Odkryłem utajone o skrutyniach prawo, odkryłem własne oskarżonych nieposłuszeństwo tym, czy Cudzoziemskim, czy municypalnym, czy Cywilnym Prawom, które oni na cały Narod, siebie wyjąwszy, samowładnie narzucają.

XXXIII. Czuli moc prawa o męzoboycach y Skrutyniach oskarżenia, y dla tego nigdzie go w obronie swoicy nie okazują to o kryminałach, to o świadkach, to o Inkwizycyach mówiąc, nietylko ekskluzye pokrewieństwa y przyiazni uprzedza to prawo, ale oddala wszelki wymysł przeistaczania świadkow w stronę końcem wyłączenia świadectwa. Przynagla Prawo 1588. Oskarżyciela aby pozwał obwinionego do wyprowadzenia Skrutynium; Dopuszcza obwinionemu stawiać świadkow na swą obronę: Jedney rzeczy zakazuje prawo, odwoływać się do swych pozwow celem wyprowadzenia inszego scru-



scrutinium. O tym tylko byź sprawa w Sądzie powinna o czym oskarżyciel obwinionego z mocy prawa początkowo pozwał. Niewolno więc było y w zarzucie Xięcia Generała odwoływać się stronie przeciwney do swych pozwow bo z nich zawsze wypada inſze ſcrutinium, inſza ſprawa, inſi Winowayce. Cierpi zwycyay rekonwencyonalne pozwy oskarżonych przeciw oskarżycielowi, ani one gwałcą prawa. Termina albowiem rekonwencyi moc dopiero biorą po odbytey Inkwizycyi, gdy Sąd obwinionych niewinnemi uznaie y kary pro in debita vox wyznacza. *Nemo accusare poteſt donec fuerit excuſatus.* Ale nie cierpi zwyczay pozwow na inſze Skrutynia, bo te celu innego nie mają, tylko oskarżyciela ſkargę y jego ſwiadeſtwa, tamować, przemieniać y niſzczyć. Mają oskarżenia bez takowych pozwow liczne z prawa obrony. Wolne im przyſtawianie ſwiadkow na okazywanie ſię nieprzeſtępnemi: Wolna ekluzya

zya świadkow zley wiary: Wolne punkta do Inkwizycyi; wolne czynienie z oskarżycielem *pro indebita vexa*: Wolne wymaganie przyśięgi powoda y świadkow iako nie są przenaęci y przekupieni: Wolne nakoniec ostrzeżenie Sądu o świadkach krewnych, przyiaciołach, y zmownych. Niedopuszcza prawo z podeyrzenia y allegacyi ekсклюzy ale wymaga po sądzie ostrożności, nakazuje Examen dostateczny świadkow, y dozwala notować wady świadectwa iż by się iako naylepiey ważność rzeczy okazała. Owoż obyczaj zupełny Prócessu kryminalnego w Polścze y postępku z świadkami. Coż tu opuszczonego, ciemnego, niebezpiecznego dla niewinności? Iakaz korzystać przy prawach naszych z pozwow y ekсклюzy świadkow? Odstępuje oskarżyciel y niepodobna Go obnażonego z dowodow za potwarz karać. Oddalaia się świadectwa wypada iednostronna Inkwizycya odwodowa y obce sprawie Skrutynia.

D

Ni-

Nikną notacye świadectw, ani Sąd, ani publiczność nie wie co o tym istotnym myśleć dowodzie. Słowem wyrывa się sprawiedliwości szala, a miecz się iej tylko pozostaie.

XXXIV. Wieleż nie cierpiało serce Xięcia oskarżeni na przymus zanieśienia przeciw wam skargi Sądowej. Skoro się dowod świadectwa okazał cnocie Waszey przeciwnym, pierwszy raz żałował Xiążę iż żyje w Ojczyźnie gdzie prawo Obywatela w prywatnych występstwach zniewala być oskarżycielem. Winien był Xiążę zapozwać iednego z Was o zimowę na życie, drugiego o attentowanie sprawy. W tedy nawet żadna staranność oskarżyciela nie dążyła do ogłoszenia Was z odvodu w kryminalnym zarzucie. Obrońców, krewnych, Przyjaciół, sług waszych nie mieźzał Xiążę z obwinieniem waszym, miałyż postępki Wasze tę Szlachetność, tę skromność, tę wzajemność. Oskarżeni z prawa, stanęliście

z prawnoſtek oſkarżycielami w Sądzie. O-  
brona Waſza nieodpowiedna, ale za-  
czepna ſetne ſkargi y ſetne mieſzała O-  
ſoby. Bydź krewnym, bydź Przyia-  
cielem, bydź poradą Xięciu, iedno u  
Was było co bydź podeyrzanym wſpol-  
nikiem, pomocnikiem wyſtępku. Tru-  
dno przewidzieć koniec zuchwałości Wa-  
ſzey, Po odbytey ſprawie wywołuiecie  
ſkargę do Sądu publiczności, y tu krzy-  
wdy Waſze krzywdami Króla y Oy-  
czyzny mianuiecie. Y iakby podchleb-  
ſtwa nadgradzały potwarze, głos ob-  
mowy głosem rozlicznych pochwał za-  
mykacie. Nie inaczey ſądzę o ſwiat-  
łym Narodzie tylko że bardziej ieſzcze  
podchlebſtwem iak obmową brzydzi ſię.  
Zadaie potwarz. widoczne cioſy, pod-  
chlebſtvo ſkryty iad puſzcza, y rzetel-  
ną nazwać ſię może nietylko miłości wła-  
ſney, ale miłości ſławy trucizną.

XXXV. Milczenie z ſtrony Xię-  
cia na Waſze oſkarżeni napaſci przy-

pomina mi przykład Agisa Spartaniskiego Krola, ktorego gdy nieślusznemi skargami Obywatele Abdeny męczyli a znużonego pytali się Coż Panie na to nam powiesz? Rzekł Agis, gadaliście coście chcieli, gadaliście ile chcieli słowa wam nie powiem. Rownie wymowne, rownie pogardzające milczenie Xięcia. Jeżeli bacznych na przyszłość obchodzi Was Mowcy y Obywatela Rzymskiego zdanie że w rzeczach publicznych częściej w czasie iak w sprawie znajduią się wady, ktore sam czas dalszy odkrywa, Chcieycie oskarżenia własne Xięcia pamiętać wyrazy: Nie żądałem ia ani krwi, ani zemsty, iedna to jest rzecz ktora w żadnym przypadku mieysca u mnie mieć nie może.

K O N I E C.



N O

# NOTY

## DO GŁOSU POLAKA

Liczby Rzymskie znaczą Para-  
grafy. Litera K. kartę, liczby  
pospolite miejsce karty do ktorej  
się Czytelnik odsyła.

Do §. V. Przestroga. Dzieło Zbior  
Dowodow ma tytuł po Francuzku Re-  
cueil des pieces relatives au proces.  
Słowa w tym §. przywiedzione znay-  
dują się na k. 28.



Do §. VII. List X. Prymasa doradzający X. Czartoryskiemu powrócić do Sądu po odrzuconych świadkach znajduje się w Suplemencie Zbioru dowodów na k. 6. wyrazy przywiedzione z responsu X. Czartoryskiego tamże na k. 9. y 10.

Do §. VIII. Przestroga. Umieszczone jest zdanie Doktora Iona o podeyranym proszku w Dziele Zbioru Dowodów. Przekonywa to zdanie iż bywaia trucziny ktore chemicznym sposobem niepodobna rozcznać. Nie to zdanie pewego względem proszku nie stanowi, w niczym więc nie objaśnia Dekretu. Doktorowie y Aptekarze przez sąd wyznaczeni przestali na zdaniu Doktora Iona. Autor Cudzoziemiec zwyczajem swoim y Doktorów Medycyny zastępuje. Jego więc wyrokiem proszek ten był Amorycznym. Z gatunku iakimi handlowała Niewiaśta Dugrumoff;

W tym mieyscu Doktorom zadaie się niewiadomość a Niewieście nōwa potwarz. O skroconym y skaleczonym Dekrecie przeświadczyć się można w części Supplementu tegoż Dzieła na k. 1.

Do §. IX. Przestroga. Powtorne te Dzieło czyli powtorny Paszkwil ma tytuł po Francuzku *Observations sur un libelle* Naybardziej gorszące tego Dzieła wypisy znaydują się w nim na k. 3. 4. 17. 18. 37. 39. 50. Wrescie niemasz prawie wierza bez fałszu lub potwarzy.

Do §. XIV. Trzecie Dzieło y Paszkwil ma tytuł sprawa. Jest one Zbiorem to wyrazow to maxym dwóch pierwszych w skromnieyszym nie co stylu. Słowa w tym §. przywiedzione znaydują się w samym dziele na k. 3.

Do §. XVII. Czytać należy sam Dekret słowa z dzieła sprawy przytoczone znaydują się na k. 41. 42. 241. 250.

Do §. XVIII. Czytać należy wyrazy przytoczone na k. 105. 35. 42.

Do §. XIX. Czytać należy wyrazy podchlebne za Stanisławem Potockim przytoczone na k. 185. a wyrazy potwarliwe na k. 54. 140. 126. 214. 192. 193.

Do §. XX. Czytać należy przywiedzione wyrazy na k. 202. 201. 34. 37.

Do §. XXII. Czytać należy przywiedzione wyrazy, y wypis z Cicerona na k. 69. 70.

Do

Do §. XXV. Czytać należy Dzieło  
Sprawy od k. 97. do k. 139.

Do §. XXVII. Czytać należy przy-  
wiedzione wyrazy na k. 125. 145.

Do §. XXVIII. Czytać należy wy-  
raz *a wszak już stanął* na k. 140. tudzież  
na k. 212.

Do §. XXXI. Czytać należy przy-  
wiedzione wyrazy na k. 159. 162.

Do §. XXXII. Czytać należy w  
Dziele sprawa na k. 193. Tudzież pra-  
wo 1588. o mężoboycach Skrutyniach  
y wieży Vol. II, fol. 463. k. 1214.

Do



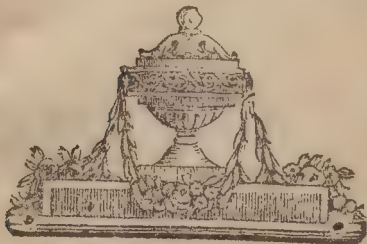
Do §. XXXIII. Czytać Prawo dopiero przywiedzione Vol. II. ut supra.

Do §. XXXIV. Głos podchlebstwa czytaj od k. 230., aż do k. 251.

Do §. XXXV. Czytaj wyrazy Xięcia w Liście do X. Prymasa w Dziele spawy na k. 89.

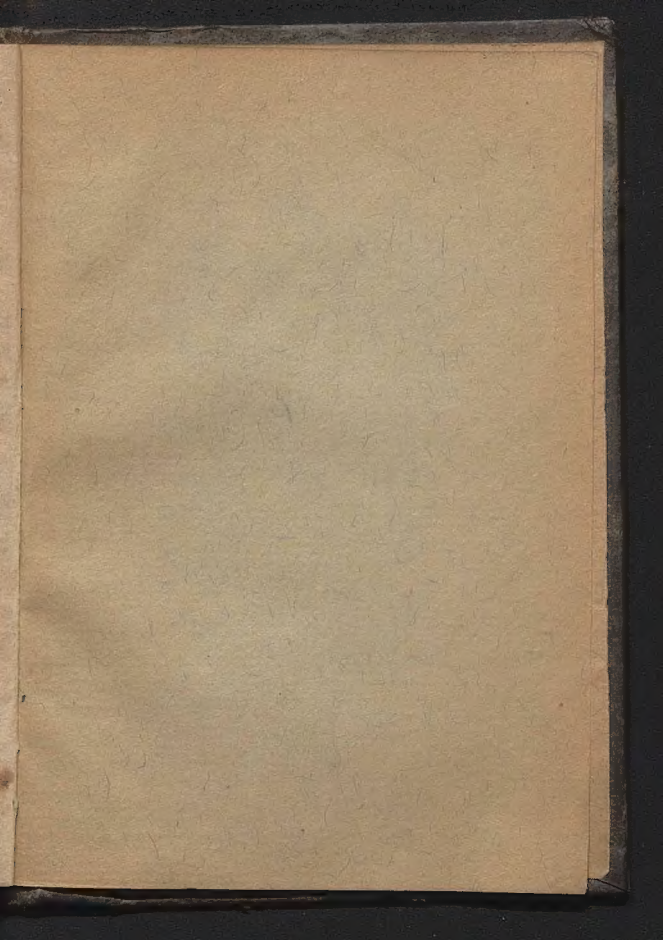
Przeestroga. Do liczby trzech Pa-  
szkwilow przydać należy y dzieło pe-  
ryodyczne *Polak Patryota*. Opis spra-  
wy kryminalney zowie to dzieło: Ro-  
mansem Narodowym czyli Historyą  
spisku y otrucia. Co myśleć o peryo-  
dycznym Dziele które niezna roznicę  
między Romansem a Historyą. Iestże  
Dzieliopisem czy baiopisem *Polak Pa-  
tryota*? Bez miłości prawdy, bez du-  
cha

cha dółcipu, bez szlachetney myśli  
 żal go nawet polakiem nazwać. Czy-  
 tać należy ( jeżeli można ) to Dzieło  
 w Tomie IV. k. 1057.





1151  
38  
JAGELLON





Biblioteka Jagiellońska



stdr0026506

